

O studiach i studiowaniu

Moje niedawne rozważania o problemach nauk podstawowych (PAUza Akademicka 274) prowokują do przedstawienia wątpliwości również wobec obecnej koncepcji studiów wyższych. Wydaje się, że realizowany obecnie model organizacji studiów uniwersyteckich jest nadmiernie skostniały. Utrudnia, niekiedy nawet uniemożliwia, znajdowanie tematów najbardziej interesujących studenta. Zmienność świata powinna – w większym stopniu niż to się dzieje obecnie na studiach wyższych – skutkować wprowadzaniem nowych treści na wszystkich poziomach, poczynając od uzyskiwania licencjatu po doktorat i kolejne stopnie naukowe. Struktura wydziałowa, która wydaje się nadmiernie zburokratyzowana, utrudnia korzystanie studentowi nie tylko z wielu interesujących go zajęć, lecz także ogranicza jego możliwości poszukiwania nowych treści, być może też nowych form działalności.

Powstaje przy tym pytanie, w jakim stopniu uczelnie wyższe mają stać się szkołami uczącymi zawodu, a w jakim – instytucjami kształcącymi myślenie swych adeptów. Jak dalece mają wdrażać w wypróbowane formy działań – niewątpliwie konieczne w kształceniu uniwersyteckim? Czy nie powinny zapewniać umiejętności poszukiwania nowych dróg poznawczych, niekiedy jeszcze nieprzetartych. Wielkie przemiany naszego życia, wynikające z rozwoju informatyki, biologii, mechaniki i wielu innych dyscyplin naukowych, powinny umożliwiać wprowadzanie nowych sposobów nauczania.

Uniwersytety współczesne w większym stopniu powinny więc swym adeptom ukazywać szersze horyzonty badawcze, skłaniać ich nie tylko do udzielania odpowiedzi, lecz do stawiania pytań.

Postulat ten wiąże się z potrzebą wprowadzenia zmian w procesie kształcenia. Z pewnością może on być realizowany poprzez umożliwienie studentowi uczęszczania na różne, interesujące go zajęcia. Nie ma wyraźnego powodu (jeśli nie liczyć względów finansowych), by słuchacz zajęć z matematyki nie mógł korzystać z wykładów czy seminariów poświęconych fizyce albo astronomii. Dla historyka kontakty z literaturoznawcami, archeologami czy ze specjalistami w dziedzinie sztuki są w obecnym stanie wiedzy bardzo potrzebne, wręcz niezbędne. Bariery stawiane między kierunkami i różnymi jednostkami organizacyjnymi nie odpowiadają współczesnym tendencjom nauki.

Warto zwrócić uwagę na kolejne nieporozumienie w nauczaniu uniwersyteckim, które spowodowane jest przepisami dotyczącymi liczebności grup studenckich, liczby wypromowanych absolwentów, liczby opublikowanych stron prac naukowych. Jest oczywiste, że wynikają one ze względów finansowych. Można jednak zastanawiać się, czy wprowadzane ograniczenia w tych sprawach nie stanowią zagrożenia dla rozwoju intelektualnego i uczonych, i uczących. Istnieją przecież specjalizacje przeznaczone dla nielicznych, które są niezbędne do poznania praw rządzących światem. Podstawą oceny specjalisty, zajmującego się wymiarowymi albo wymierającymi językami, nie może być liczba jego słuchaczy czy wypromowanych doktorów. Kierunki masowo obsadzone przez adeptów wiedzy – prawo, medycyna, technologia – muszą jednak stosować inne oceny pracy niż nieliczne grupy specjali-

stów w dziedzinach pozornie marginalnych, ale ważnych w procesie poznawania świata.

Mimo odmienności różnych kierunków badawczych można mówić o wspólnych cechach różnych nauk. Przykładem potwierdzającym to przypuszczenie jest wyciąganie wniosków w oparciu o eksperymenty. Nie wszystkie jednak nauki mogą równie skutecznie wykorzystywać eksperymenty; są one możliwe w wielu dyscyplinach, ale wszędzie – nawet w jednorodnych – trudno porównywalne. Nie wszystkie nauki przyrodnicze mogą się cieszyć możliwością eksperymentów – na przykład pozbawiona jest jej paleontologia. Z kolei w niektórych naukach społecznych – chociażby psychologii – można je przeprowadzać. Przeprowadzane są doświadczenia, oparte na ograniczonych eksperymentach, w zakresie badań astronomicznych, ale dodać warto, że – mimo istotnych różnic metodycznych – eksperyment kontrolowany ma wiele cech wspólnych z eksperymentem myślowym.

Nie sądzę, by istniejące podziały nauki na poszczególne jej działy mogły pozostać w dłuższej perspektywie czasu bez zmian. Nie do pomyślenia jest badanie prowadzone przez historyków bez uwzględniania wyników uzyskiwanych w analizie chemicznej zabytków materialnych, z pominięciem studiów językoznawczych, wyników badań klimatu czy zmian zachodzących w zlodowaceniach. Czy zatem nie jest konieczne rozluźnienie przepisów określających treści poszczególnych kierunków studiów?

Kolejne wątpliwości dotyczące procesu kształcenia można mieć wobec wprowadzania kierunków nauczania, które nie są zbyt precyzyjnie definiowane. Czym np. jest modna obecnie „europeistyka”? Czy zostały bliżej sprecyzowane zasady dotyczące nauczania – i praktykowania – nauk określanych jako kulturoznawstwo? Czy wchodzi do nich studia socjologiczne, ekonomia, religioznawstwo i jeszcze wiele innych?

Można odnieść wrażenie, że troska o zapewnienie uczelni licznych słuchaczy prowadzi niekiedy do tworzenia kierunków nauczania, które co najwyżej mogą zapewnić późniejsze zatrudnienie absolwentów. Takie działania, prowadzone w celu zapewnienia nowych miejsc pracy w placówkach kultury, w urzędach, we władzach samorządowych, jest niewątpliwie potrzebne. Nasuwa się jednak po raz kolejny pytanie, czy nie należy podzielić uczelni wyższych na dwie grupy. Pierwsza obejmowałaby placówki prowadzące badania naukowe, druga – przygotowujące do pracy zawodowej. Inne cele stawiane uczelniom wymagałyby odmiennych form finansowania i zapewne odmiennej organizacji studiów. Wydaje się, że wymogi współczesnej nauki zmuszają do zerwania z nadmiernie sztywnym schematem kształcenia studentów w zakresie nauk podstawowych. Łączenie poszczególnych kierunków studiów (dobrze znane z przeszłości) staje się konieczne. Uczelnie powinny organizować seminaria międzywydziałowe, umożliwiać korzystanie z różnych zajęć z różnymi specjalnościami. Powinno się stworzyć warunki umożliwiające studentom podejmowanie studiów nie tylko w oparciu o sztywne normy poszczególnych specjalności, lecz także zgodne z potrzebami współczesnej wiedzy – łączenie metod badawczych z poszukiwaniem nowych rozwiązań.